



Centrum Badania Opinii Społecznej

ul. ŻURAWIA 4 skr. pt. 24 00-955 WARSZAWA 15

SEKRETARIAT: 28-37-04
ZESPÓŁ REALIZACJI BADAŃ: 40-56-41
TELEFON DYŻURNY: 21-34-34

lipiec 1985 r.

BS/257/ 3/85

PRZESZŁE I PRZYSZŁE WYBORY - DEKLARACJE, ZACHOWANIA I POTOCZNE WYPOWIEDZI

Wyniki wstępne

Badanie przeprowadzono na próbie dobranej celowo na podstawie zachowań wyborczych w czasie ostatnich wyborów do rad narodowych. Objęto nim trzy województwa: zamojskie, tarnowskie i wrocławskie. Pierwsze z nich charakteryzowało się najmniejszą /w skali województwa/, a drugie największą frekwencją w ostatnich wyborach, trzecie województwo natomiast - największym jej zróżnicowaniem pomiędzy okręgami wyborczymi znajdującymi się na jego terenie.

Zrealizowano 1484 pogłębione wywiady kwestionariuszowe pod hasłem "Ja i polityka", dotyczące stanu świadomości politycznej i motywów zachowań politycznych /w tym również wyborczych/ obywateli.

W tym opracowaniu zrelacjonowano jedynie problematykę związaną bezpośrednio z wyborami. Analiza całego obszaru badawczego wywiadów "Ja i polityka" będzie przedmiotem odrębnego raportu.

Opracowanie składa się z dwóch części:

Część I. "Deklaracje wyborcze i ich uwarunkowania"

Część II. "Przeszłe i przyszłe wybory w potocznej świadomości"

Część I

DEKLARACJE WYBORCZE I ICH UWARUNKOWANIA

W pierwszej części opracowania prezentujemy wyniki analizy deklarowanych przez respondentów zachowań wyborczych w najbliższych wyborach do Sejmu, stopnia ich pewności, czynników mogących mieć wpływ na zmianę decyzji o uczestniczeniu bądź nieuczestniczeniu w wyborach do Sejmu, oczekiwań związanych z tymi wyborami oraz uwarunkowań socjodemograficznych tych deklaracji i oczekiwań. Podstawę analizy stanowią odpowiedzi na cztery pytania wywiadu "Ja i polityka" oraz dane socjodemograficzne dotyczące 1484 badanych.

1. Udział w wyborach - decyzja czy zachowanie pozbawione cech świadomego wyboru?

Na pytanie o zamiar uczestniczenia w wyborach do Sejmu ogromna większość /80,4%/ respondentów odpowiedziała twierdząco /10,4% nie będzie głosować, 9,2% - jeszcze nie wie/. Najczęściej /ok.60% przypadków/ nie podawano żadnych konkretnych przyczyn tej deklaracji. Przeważająca część pozostałych osób zamierzających głosować podkreślała w swoich wypowiedziach, że uczestnictwo w wyborach jest swego rodzaju powinnością /obowiązek obywatelski, obowiązek członka partii, PRON, "wszyscy powinni uczestniczyć", "zawsze chodzę" itp./ . Tylko niewielka grupa respondentów pojmowała je jako mniej lub bardziej skuteczny instrument oddziaływania na sytuację polityczną /"bo chciałbym, aby w Polsce było lepiej", "żeby naszym dzieciom było lepiej", "pójdę, choć mój głos nic nie da"/ . Można by stąd wnosić, że uczestnictwo w wyborach jest wynikiem raczej utrwalonego rytuału, podporządkowania się określonym normom współżycia społecznego niż świadomej chęci oddziaływania na życie polityczne kraju. Potwierdzeniem tej tezy jest duża zbieżność pomiędzy uczestnictwem w wyborach do rad narodowych a deklaracjami udziału w wyborach do Sejmu.

O tych, którzy brali udział w poprzednich wyborach i zamierzają wziąć w najbliższych, można powiedzieć, że przejawiają trwałe pozytywne nastawienie wobec rzeczywistości społeczno-politycznej. Stanowią oni 70,9% ogółu badanych. Tych zaś, którzy nie brali udziału i aktualnie nie deklarują takiego zamiaru, można zaliczyć do gru-

py osób o trwałym negatywnym nastawieniu wobec tej rzeczywistości. Stanowią oni 6,5% badanych. O pozostałych można powiedzieć, że stosunkowo łatwiej mogą zmienić swoje zachowania wyborcze, czyli że mogą być podatni na oddziaływania propagandy.

Dodajmy, że spośród osób, które nie brały udziału w ostatnich wyborach do rad narodowych, aż 45,6% zadeklarowało chęć uczestniczenia w tegorocznych wyborach do Sejmu, a 23% jest jeszcze niezdecydowanych. Sądząc z odpowiedzi na inne pytania wywiadu nie objęte analizą, wynika to nie tyle z nadawania wyborom do Sejmu większego znaczenia dla życia politycznego kraju, co raczej z faktu, że nie rozniecają one tak silnych emocji ze względu na dużą odległość "od lokalnych problemów".

Dowodem tego może być istotny związek pomiędzy oceną własnej sytuacji materialnej badanych a ich uczestnictwem w wyborach do rad narodowych. Wraz ze wzrostem tej oceny zwiększał się odsetek osób biorących udział w wyborach do rad /tab.1/. Zależności takiej nie stwierdziliśmy natomiast w przypadku wyborów do Sejmu /tab.2/.

Tabela 1

w procentach

Grupy badanych według udziału w wyborach do rad narodowych	Ocena sytuacji materialnej na siedmiopunktowej skali: 1 - bardzo zła, 7 - bardzo dobra/						
	1	2	3	4	5	6	7
Uczestniczący	69,0	73,5	75,1	80,2	86,2	86,4	100,0
Nie uczestniczący	31,0	26,5	24,9	19,8	13,8	13,6	0,0

Tabela 2

w procentach

Grupy badanych według deklaracji udziału w wyborach do Sejmu	Ocena sytuacji materialnej /na siedmiopunktowej skali: 1 - bardzo zła, 7 - bardzo dobra/						
	1	2	3	4	5	6	7
Zamierzający głosować	81,7	89,3	87,7	91,1	91,2	87,8	93,7
Nie zamierzający głosować	18,3	10,7	12,3	8,9	8,8	12,2	6,3

W wypowiedziach badanych znajdujemy też inne tłumaczenie wzrostu gotowości do udziału w wyborach do Sejmu w porównaniu z wyborami do rad narodowych. Część z nich zwróciła uwagę na pojawienie się w sposobie przeprowadzania wyborów pewnych nowych elementów, takich jak brak nacisku na uzyskanie za wszelką cenę wysokiej frekwencji, powtarzanie wyborów w przypadku, gdy jest ona niedostateczna.

2. Stopień pewności decyzji wyborczych

Podczas wywiadu pytano badanych, czy ich decyzje dotyczące udziału lub absencji w wyborach do Sejmu są już pewne. Spośród ogółu badanych 78,6% uznało swoje deklaracje za pewne, 21,4% stwierdziło, zaś, że mogą one ulec zmianie w zależności od różnego rodzaju uwarunkowań /tab.3/.

Tabela 3

w procentach

Grupa badanych według deklaracji udziału w wyborach do Sejmu	Stopień pewności decyzji wyborczych			
	tak, pewne	nie wiem	raczej niepewne	zależy od różnego rodzaju uwarunkowań
Zdecydowani głosować	84,7	1,1	11,9	2,4
Niezdecydowani	25,0	7,6	60,9	6,6
Nie zamierzający głosować	66,7	0,0	25,8	7,5

O pewności swojej decyzji częściej były przekonane osoby zamierzające głosować /84,7%/ niż nie zamierzające /66,7%/.

Potwierdzeniem wysokiego stopnia pewności badanych co do ich decyzji wyborczych jest fakt, że pytani o hipotetyczne sytuacje mogące spowodować, że zachowają się inaczej niż to zadeklarowali, w 69,2% wskazywali wypadki losowe typu choroba, śmierć, wyjazd. Jest to charakterystyczne dla zdecydowanych uczestniczyć w wyborach /77,4 wobec 34,8% deklarujących powstrzymanie się od udziału w wyborach/.

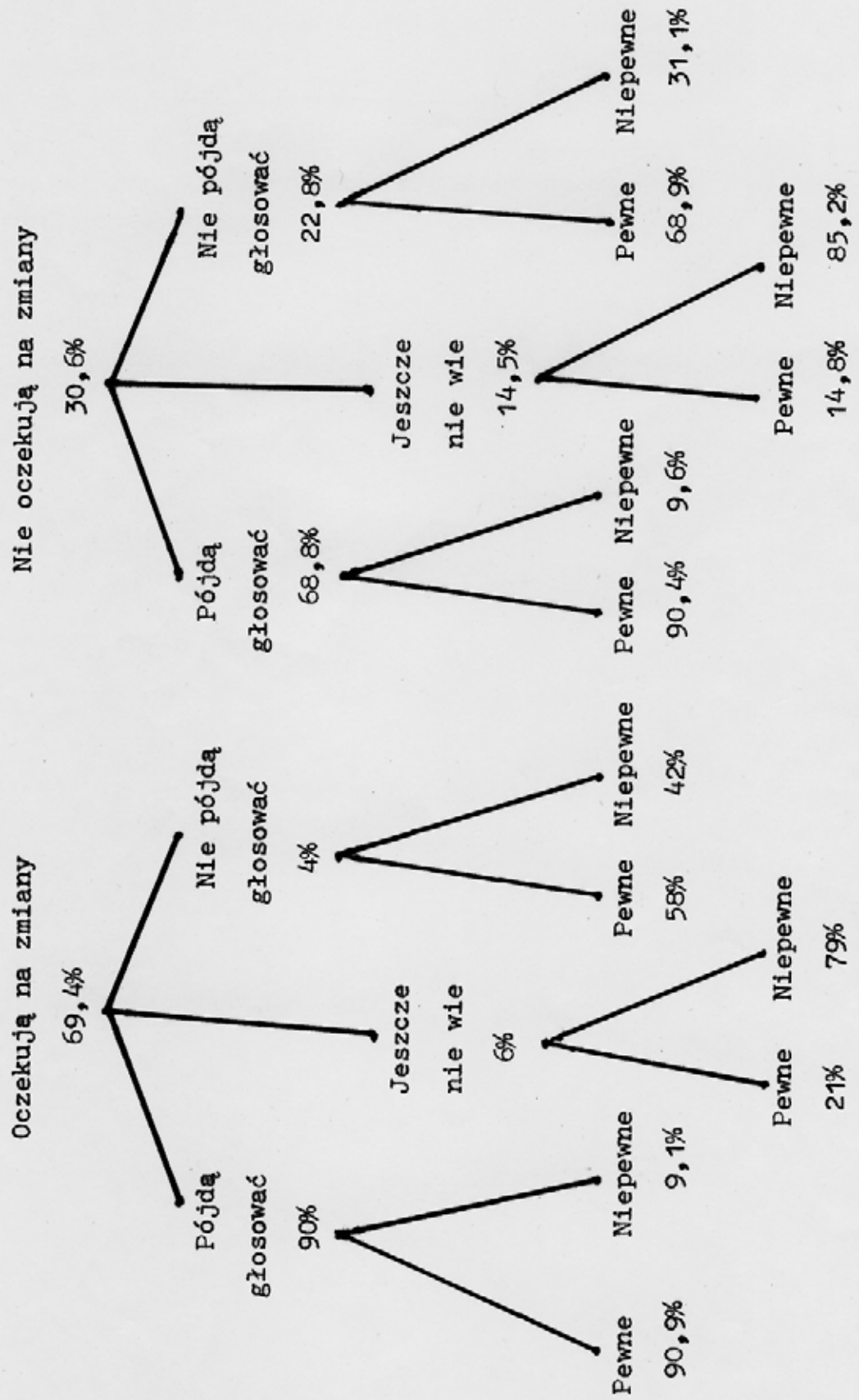
Pozostałe 30,8% respondentów wymieniało różnego typu okoliczności, np. wydarzenia natury politycznej /zmiana ustroju, władz, polityki rządu itp./ - 8,7%, zmianę sytuacji ekonomiczno-bytowej /sytuacja materialna, podwyżki cen, regulacje płac/ - 7,4%, sposób przeprowadzenia wyborów /szczególnie dobierania kandydatów, ordynacja wyborcza/ - 5,9% oraz lęk przed konsekwencjami - 2,4%. Pojawianie się tych okoliczności w wypowiedziach było uzależnione od kierunku deklarowanych zachowań wyborczych i stopnia ich pewności /tab.4/.

Tabela 4

w procentach

Okoliczności mogące spowodować odstępianie od zamierzonej decyzji	Deklaracje wyborcze			
	pójdzie		nie pójdzie	
	przekonanie o pewności decyzji			
	pewna	niepewna	niepewna	pewna
Wypadki losowe	77,4	37,9	34,8	22,5
Wydarzenia natury politycznej	5,6	6,8	19,7	25,0
Obawa przed konsekwencjami	1,2	4,3	6,9	10,0
Zmiana sytuacji ekonomiczno-bytowej	3,2	12,9	12,7	10,0
Sposób przeprowadzenia wyborów	2,4	10,3	11,6	20,0
Nie wiem, to bez znaczenia	4,5	12,9	4,6	0,0
Inne	5,7	14,9	9,7	12,5
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0

Na okoliczności te sporadycznie wskazywali respondenci pewni swoich decyzji, co do pójścia do urn wyborczych, nieco częściej - **niepewni**, najczęściej natomiast - zarówno pewni, jak i niepewni swoich decyzji o absencji wyborczej. Ci ostatni akcentowali zwłaszcza wydarzenia polityczne i obawy przed konsekwencjami.



Wykres 1. Zależności pomiędzy oczekiwaniami zmian wyników wyborów, deklaracjami o uczestniczeniu bądź niebraniu udziału w wyborach oraz stopniem pewności deklarowanych zachowań

Wpływ zmian w sytuacji ekonomiczno-bytowej jest dostrzegany nieomal w równym stopniu przez tych, którzy zamierzają uczestniczyć w wyborach, ale nie są pewni swoich decyzji, jak też tych, którzy nie zamierzają głosować /niezależnie od stopnia zdecydowania/. Natomiast uzależnienie decyzji wyborczych od sposobu przeprowadzania wyborów szczególnie często było akcentowane przez osoby nie zamierzające uczestniczyć w wyborach, ale niepewne swojej decyzji.

3. Oczekiwanie zmian jako motyw decyzji wyborczych

Na pytanie: "Czy po wyniku wyborów do Sejmu można się czegoś spodziewać?" 69,4% badanych w spontaniczny, nie sugerowany treścią pytania sposób udzieliło odpowiedzi, które wskazują na oczekiwanie zmian jako takich, zmian na lepsze bądź gorsze /ta ostatnia grupa wypowiedzi była znikoma/. Gama spodziewanych zmian jest bardzo szeroka i dotyczą one nie tyle następstw wyborów, co sytuacji socjalno-bytowej społeczeństwa i gospodarczo-politycznej kraju.

Ważne jest, że ta nadzieja na zmiany jest silnie związana z zamiarem wyborczym /wykres 1/. W związku z tym jawi się możliwość wpływu na zmianę zamiaru wyborczego z absencji na uczestnictwo poprzez uwzględnienie w przedwyborczej akcji propagandowej dość powszechnych oczekiwań zmian. Ukazanie społeczeństwu w sposób wiarygodny zmian, które już następują, oraz ~~z~~ perspektyw ich wprowadzenia w przyszłości mogłoby zwiększyć stopień pewności deklarowanych pozytywnych zachowań, a jednocześnie wpłynąć na zmianę pozostałych.

Trzeba dodać, że deklarujący absencję nie wykluczali możliwości odstąpienia od swojej decyzji w przypadku dostrzeżenia zmian w sytuacji ekonomicznej i społeczno-politycznej w kraju. Tym zaś, którzy nie byli pewni deklarowanego zachowania wyborczego, dostrzeżone zmiany pozwoliłyby na sprecyzowanie decyzji wyborczej.

Część II

PRZESZŁE I PRZYSZŁE WYBORY W POTOCZNEJ ŚWIADOMOŚCI

Materiał z badań, mniej lub bardziej obszerne, swobodne wypowiedzi respondentów zostały poddane obróbce jakościowej, nastawionej na wychwycenie ich sensu i znaczenia. Procedurę tę zastosowano nie do całości wyników, lecz tylko w stosunku do 30% próby podstawowej. Wyniki, które przedstawiamy, dotyczą 450-osobowej grupy, losowo wyłonionej spośród półtoratysięcznej całości.

Wyniki analizy odpowiedzi na poszczególne pytania kwestionariusza podajemy w takiej kolejności, w jakiej pytania te były zadawane w trakcie prowadzenia wywiadu.

Pytanie 1. "Co Pan/i/ sądzi o wyborach do rad narodowych?"

Przed opisem poszczególnych rodzajów wypowiedzi warto wyjaśnić, że pytanie to zadawano po bloku pytań dotyczących zupełnie innych zagadnień, w ogóle nie związanych z problematyką przeszłych i spodziewanych wyborów. Należy sądzić, że było ono zaskoczeniem dla większości respondentów, kierowało bowiem ich uwagę na zupełnie inny obszar własnych doświadczeń i przemyśleń niż te, po którym poruszali się odpowiadając na poprzednie pytania.

W związku z tym podstawą do wyciągania wniosków wydają się być te rodzaje odpowiedzi, które dość jednoznacznie da się sklasyfikować jako gotowe, bezrefleksyjne sposoby reagowania na hasło "wybory". Spośród wszystkich odpowiedzi wyodrębniliśmy pięć ich rodzajów, z których dwa noszą właśnie takie znamiona.

1. Gotowa reakcja pozytywna w rodzaju:

- dobrze zorganizowane,
- to były naprawdę demokratyczne wybory,
- lepsze niż wszystkie poprzednie itp.

Wspólną cechą tych wypowiedzi jest to, że niezależnie od treści wszystkie oznaczają pozytywną reakcję na słowo "wybory", do której jako wtórne są dobierane różnego rodzaju uzasadnienia czy ilustracje.

2. Gotowa, natychmiastowa reakcja negatywna:

- "niepotrzebne, fikcja, farsa, bzdura, kpina nie wybory",
- "to nic nie da, to niczego nie zmieni",
- "to lipa, bo ludzie idą bez przekonania, ze strachu",
- "to tylko formalność".

3. Wypowiedzi oceniające wybory i fakt udziału w nich jako pozbawione znaczenia, czystą formalność, czynność rutynową, wykonywaną prawie że mimowolnie:

- "były wybory, przeszły",
- "byłem, wrzuciłem, no i co więcej?",
- "to i tak nic nie da, niczego nie zmieni",
- "są wybory, no to ludzie idą" itp.

Dwa ostatnie rodzaje wypowiedzi, prawie tożsame treściowo - odmawiające wyborom znaczenia - różnią się głównie stosunkiem emocjonalnym respondentów do relacjonowanego przez nich faktu. Według wypowiedzi z ostatniej grupy wybory to coś o marginalnym znaczeniu, czynność rutynowa i bezrefleksyjna, nad którą przechodzi się do porządku dziennego. Dla grupy respondentów, których wypowiedzi określiliśmy wcześniej jako gotowe reakcje negatywne, fakt ten jest natomiast godzien pożałowania i potępienia. I jedni, i drudzy uważają wybory za wydarzenie pozbawione znaczenia, z tym że dla jednych fakt ten jest obojętny, dla drugich zaś nie.

Hipotezę tę, opartą głównie na zróżnicowaniu semantycznym wypowiedzi, potwierdzają dane empiryczne - porównanie wypowiedzi o wyborach do rad narodowych z relacjami o udziale w tych wyborach /tab.1/.

Tabela 1

w procentach

Uczestnictwo respondentów w wyborach	Gotowe reakcje negatywne	Wypowiedzi odmawiające wyborom znaczenia
Nie brali udziału	46,1	17,2
Brali udział	11,8	20,6

Wśród respondentów cechujących się gotowymi reakcjami negatywnymi jest przeszło czterokrotnie więcej takich, którzy nie brali udziału w wyborach, niż pośród tych, którzy brali udział. W drugiej grupie nie ma takich różnic. Oznacza to, że uświadomiony negatywny stosunek do faktu, iż wybory były wydarzeniem bez znaczenia, znacznie częściej towarzyszył decyzji o odmowie w nich udziału niż samo tylko stwierdzenie, że wybory były właśnie takie, a nie inne.

4. Czwartą grupę wypowiedzi stanowiły postulaty dotyczące przebiegu wyborów. W ogromnej większości miały one charakter pobożnych życzeń w rodzaju: "żeby byli wybrani porządni ludzie, uczciwi obywatele" itp. Mamy pełne prawo interpretować je jako nie wyrażające żadnego stosunku do wyborów ani nie niosące treści, podobnie jak odmowy odpowiedzi, czy wypowiedzi wymijające oraz wyrażające niechęć do poruszania tematu.

Udział poszczególnych rodzajów wypowiedzi w ogólnej liczbie analizowanych wypowiedzi przedstawia się następująco¹:

1. Gotowe reakcje pozytywne	- 26,2%	}	32,5%
2. Gotowe reakcje negatywne	- 14,4%		
3. Wypowiedzi o treści deprecjonującej znaczenie wyborów	- 18,1%	}	40,3%
4. Postulaty - pobożne życzenia	- 17,2%		
5. Niechęć do odpowiadania	- 23,1%		

Znaczna większość respondentów /72,8% odpowiedzi negatywnych i indyferentnych/ odmawia w różny sposób znaczenia wyborom, deprecjonuje je jako fakt polityczny i społeczny. W przypadku 14,4% odpowiedzi /typu gotowe reakcje negatywne/ stosunek ten jest podporządkowany, należy sądzić, jakimś normom i ideałom dotyczącym tego, jak powinny wyglądać "prawdziwe wybory". Nie wiemy, niestety, jaka jest konkretna treść tych norm.

¹ Około 1% wypowiedzi nie udało nam się sklasyfikować.

Pytanie 2. "Czy ludzie powinni brać udział w wyborach? Dlaczego?"

Niewielka część respondentów /4,8%/ odpowiedziała na to pytanie wprost: "Nie, Nie powinni" uzasadniając swoje stanowisko brakiem realnego wpływu tego czynu na cokolwiek. Pojawiały się m.in. takie uzasadnienia:

- to i tak nic nie da, kogo chcą, to wybiorą, nie będą się pytać ludzi o zdanie,
- nie znamy ludzi, których mamy wybierać,
- nie mamy wpływu na to, kto będzie wybrany,

Jeszcze mniejsza część /2,5%/ respondentów odpowiedziała, że owszem, ludzie powinni brać udział w wyborach, ale pod warunkiem, iż:

- będą mieli wpływ na typowanie kandydatów,
- będą mieli możliwość swobodnego głosowania, na kogo chcą,
- wybory będą naprawdę demokratyczne.

Około 8% ogólnej liczby wypowiedzi stanowiły sformułowania zdawkowe, wymijające bądź wyraźne odmowy odpowiedzi.

Zdecydowana większość respondentów /82,2%/ odpowiedziała, że ludzie powinni uczestniczyć w wyborach. Interesujące są w tym przypadku uzasadnienia takiego stanowiska. Najczęściej /27% respondentów/ stwierdzano, że w wyborach należy brać udział po to, by wybrać odpowiednich ludzi. Drugim, pod względem częstości użycia, uzasadnieniem było sformułowanie, że udział w wyborach jest obywatelskim obowiązkiem /ok.100%/, w związku z czym należy głosować. Cała reszta uzasadnień /ponad połowa wypowiedzi twierdzących, że ludzie powinni brać udział w wyborach, oraz 42% ogółu wypowiedzi/ to postulaty, normy i nakazy najrozmaitszego autoramentu, m.in. takie:

- w wyborach należy brać udział, bo to nasze prawo, tak jest zapisane w Konstytucji,
- bez ludzi nie ma wyborów, po to są wybory, żeby brać w nich udział,
- nie ma innej metody wyłonienia władzy, wszędzie na świecie są wybory,

- trzeba wybrać takich ludzi, aby w Polsce było lepiej,
- ludzie powinni brać udział, by wyrazić poparcie dla władzy, władza wie po wyborach, że ma poparcie narodu,
- powinni, aby pokazać światu, że u nas jest wszystko w porządku,
- powinni dla świętego spokoju
- powinni, bo władza każe - takie jest jej polecenie,
- u nas wszyscy głosują, nawet starzy, to po co się sprzeciwiać,
- powinni, bo gdy ludzie biorą udział, to nie mogą później narzekać na władzę.

Mamy tu całą gamę uzasadnień, motywów, a wśród nich i enigmatycznie brzmiący obywatelski obowiązek, i korzystanie z własnych praw, i podporządkowanie władzy, demonstrację postaw i poglądów politycznych, nadzieję na poprawę sytuacji, a także konformizm, względy techniczne i zwyczajowe². Oznacza to, że w społecznej świadomości - przynajmniej tej potocznej, bo z taką mamy tu do czynienia - nie funkcjonują ogólnie przyjęte normy i wartości, którym udział w wyborach byłby podporządkowany, z których wynikałoby, czy należy głosować czy nie i dlaczego. Jest raczej tak, że wybory są wyrwane z szerszego kontekstu i że odpowiadając na pytanie, czy należy brać w nich udział czy nie - respondenci odpowiadali najpierw TAK lub NIE, a dopiero później szukali uzasadnień i każdy z nich znajdował inne.

Możemy stąd wnosić, że norma "należy brać udział w wyborach", mająca dość powszechny zasięg, funkcjonuje w społecznej świadomości podobnie jak normy obyczajowe, stosowane bezrefleksyjnie do czasu, kiedy nie zostaną podważone. W związku z tym dla przeciętnego wyborcy udział w wyborach jest czymś oczywistym, nie podlegającym wątpliwości ani nie wymagającym specjalnego uzasadnienia.

Decyzja związana z zachowaniem wyborczym jest zatem decyzją o niepójściu. Wzięcie udziału w wyborach dla większości nie wymaga

² Klucz kodowy do tego pytania zawierał 30 kategorii, mimo to ok.9% wypowiedzi nie udało się sklasyfikować.

podejmowania decyzji. Taka konkluzja wynika wprost z zaprezentowanego rozrzutu motywów i uzasadnień oraz z jawnej sprzeczności pomiędzy powszechnością normy "należy brać udział w głosowaniu" a równie powszechnym odmawianiem znaczenia temu czynowi, jak i samym wyborom /z czym mieliśmy do czynienia w odpowiedziach na poprzednie pytanie/.

Można by mieć niejaki wątpliwości co do powszechności sposobu funkcjonowania owej normy jako bezrefleksyjnej i zwyczajowej. Ponad 1/4 respondentów bowiem /27%/ uzasadniała konieczność udziału w wyborach tym, że należy wybrać odpowiednich ludzi. O tym uzasadnieniu nie możemy powiedzieć, że jest bezrefleksyjne czy wyciągnięte na poczekaniu z tego, co akurat przyszło do głowy. Jest to bowiem uzasadnienie instrumentalne, sankcjonujące udział w wyborach jako czyn sensowny, prowadzący do określonego, pożytecznego celu. Co do znacznej części respondentów wypowiadających się w ten właśnie sposób można jednak mieć wątpliwości, czy użytemu przez nich uzasadnieniu można nadać taki sens, co postaramy się zilustrować.

W dalszej części wywiadu pytaliśmy respondentów, czy mogą mieć wpływ na to, jacy ludzie zostaną wybrani, czy zostaną wybrane właściwe osoby według tego, jak sami respondenci ową "właściwość" rozumieją. Tylko 11,2% indagowanych odpowiedziało, że może mieć wpływ, a wśród nich 5,4% zgłosiło poważne zastrzeżenia co do realności tego wpływu.

Wracając zatem do pytania "czy ludzie powinni brać udział w wyborach" możemy stwierdzić, że ponad połowa respondentów twierdzących, że "w wyborach należy brać udział, aby wybrać odpowiednich ludzi", nie wierzy w to, co mówi, albowiem w dalszej części wywiadu wyraża pogląd, że takie zachowanie nie prowadzi do osiągnięcia pożądanego celu,

Jeżeli jeszcze uwzględnimy owe 5,4% mających wątpliwości, czy mogą mieć wpływ na wybór odpowiednich ludzi, to z początkowych 27% pozostaje tylko 5,8% takich, o których możemy powiedzieć bez zastrzeżeń, że uzasadniają konieczność udziału w wyborach z pełną świadomością tego, co mówią.

Po tych zastrzeżeniach możemy już ze znacznie większym przekonaniem powrócić do sformułowanej wcześniej tezy, że dla poważnej

części respondentów udział w wyborach jest czymś oczywistym i nie podlegającym wątpliwości, jest zachowaniem bezrefleksyjnym, sankcjonowanym normami o charakterze norm obyczajowych czy norm porządku publicznego,

Pytanie 3A. "W wyborach do rad narodowych wzięło udział 75% obywateli "To dużo czy mało?", "Komu lub czemu należy to zawdzięczać?"

Wypowiedzi w kwestii, czy 75% frekwencja w wyborach do rad narodowych do dużo czy mało, nie mają znaczenia. Chodziło tu wyłącznie o skierowanie uwagi na to, że pod takim kątem frekwencja może być oceniana. Odpowiedzi na drugą część pytania: "komu należy to zawdzięczać?" pogrupowano następująco:

1. Ludziom, dobrej ich woli /"chęci, woli ludzi, społeczeństwu, dojrzałości, świadomości politycznej ludzi, ich poczuciu obowiązku, miłości ojczyzny, przyzwyczajeniu, tradycji"/ - 40%.

2. Brakowi zaufania i jawnym lub utajonym konfliktom /"brakowi zaufania, sytuacji gospodarczej, sytuacji społeczno-politycznej, niestabilizowanej sytuacji w kraju, temu, co działo się w latach osiemdziesiątych, brakowi jedności między ludźmi - to forma protestu"/ - 17,8%.

3. Zorganizowanym, instytucjonalnym działaniom i manipulacjom /"statystyce, komisjom wyborczym, propagandzie organizacji wyborów/; znaczna część tego rodzaju wypowiedzi zawierała sugestię, że podana frekwencja jest nieprawdziwa, że komisje wyborcze dorzucały głosy za nieobecnych, że jeden członek rodziny wrzucał za innych oraz że oficjalna propaganda zawyżyła liczbę uczestników ostatnich wyborów - 13,4%.

4. Naciskowi, presji /"zastraszeniu, obawom przed konsekwencjami, działaniu kierownictw zakładów pracy - akcje uświadamiające, naciski, przymus, straszenie przykrościami w pracy/- 8,8%.

5. Nadziei /"nadziei na lepsze jutro, dążeniu do stabilizacji, zaufaniu do władz, chęci uczestniczenia w życiu politycznym/- 7,7%.

6. Władzy /"partii, Jaruzelskiemu, rządowi, władzy, ustrojowi"/ - 7,2%.

7. Przypadkowi /"tak się złożyło, to przypadek, zbieg okoliczności/ - 2,1%.

8. Kandydatom na radnych - 1,5%.

Lista pogrupowanych odpowiedzi na to pytanie stanowi zarazem zestaw czynników, które według respondentów oddziaływały na frekwencję w ostatnich wyborach. Większość z tak wyodrębnionych czynników była używana dla wyjaśnienia zarówno małej /w przypadku tych, którzy twierdzili, że 75% to niewiele/, jak i dużej frekwencji.

Rzecz charakterystyczna, że tylko jedna grupa wypowiedzi, i to najmniej liczna /7 - 1,5%/, odnosi się bezpośrednio do wyborów, cała reszta natomiast do czynników zupełnie niezależnych lub działań organizowanych wokół wyborów, ale nie związanych z nimi bezpośrednio. Wskazuje to dość wyraźnie na fakt, że w społecznej świadomości wybory nie są akcją prowadzącą do celu, którego osiągnięciu są podporządkowane drugorzędne czynniki, wręcz przeciwnie - są tylko terenem, okazją do ujawniania się nastrojów, poglądów i tendencji drzemiących w społeczeństwie oraz mechanizmów funkcjonowania władzy i instytucji publicznych.

Charakterystyczne jest również to, że na liście czynników decydujących - zdaniem wyborców - o frekwencji na pierwszym miejscu znalazła się dobra wola i chęć, świadomość ludzi - raczej stały, parametr społeczeństwa niż czynnik szybko zmieniający się czy taki, którym można by manipulować.

W sumie mamy tu do czynienia - pomijając dwie ostatnie i najmniej liczne grupy wypowiedzi - z dwoma tylko czynnikami. Pierwszy z nich to wspomniana już dobra wola i chęć ludzi jako mniej więcej stały parametr oraz nastroje modyfikujące jego wielkość, oddziałujące na frekwencję negatywnie /konflikty, nieufność, niestabilność sytuacji w kraju/ oraz pozytywnie /nadzieja, dążenie do stabilizacji itp./. Drugi czynnik to działania władz poprzez podporządkowane jej instytucje i organizacje. Na pierwszy czynnik /stała tendencja, stała dyspozycja do takich zachowań, zmodyfikowana przez nastroje/ zwróciło uwagę 59,5% respondentów, na drugi zaś /działania władz i podległych im instytucji/ 29,4%.

W potocznej świadomości wyraźnie zatem przeważają czynniki związane z nastrojami nad wszelkimi działaniami instytucjonalnymi. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że spora część wypowiedzi wskazujących na drugi czynnik dotyczy nie tyle rzeczywistej frekwencji w wyborach, co raczej manipulacji dokonywanych na wynikach, to przewaga ta jeszcze się zwiększa.

Pytanie 3B. "W wyborach do rad narodowych wzięło udział 75% obywateli. To sukces czy porażka? Dla kogo sukces, dla kogo porażka?"

Odpowiedzi na pierwszą część tego pytania, podobnie jak w przypadku pytania 3A nie są tu istotne. Chodziło o zasugerowanie badanym pewnego kierunku myślenia, polegającego na przyjęciu założenia, że wynikiem wyborów są zainteresowane różne siły czy czynniki, które mogą na tym zyskać lub stracić.

Około 30% badanych nie poddało się tej sugestii i odpowiedziało, że 75% frekwencja w wyborach to rzecz normalna i nie nadaje się do traktowania w tych kategoriach /11%/ lub odmówiło odpowiedzi czy udzieliło jej w sposób wymijający /18,6%/. Warto przy tym dodać, że znaczna część respondentów z tej grupy nie zrozumiała pytania.

Reszta badanych /70,4%/ przyjęła proponowany kierunek myślenia i odpowiedziała że na takiej frekwencji zyskują:

1. Rząd, klasa rządząca, władza, góra, organizacje polityczne, partia - 65,7%.
2. Przeciwnicy władzy, opozycja - 14,8%.
3. Ludzie, ludzie pracy, każdy obywatel, społeczeństwo - 12,7%.
4. Kraj, państwo, Polska, naród - 6,9%.

Główną zatem siłą zainteresowaną pomyślnym przebiegiem wyborów, ich wynikiem jest władza - to ona, zgodnie z potoczną na ten temat wiedzą, może najwięcej na wyniku wyborów zyskać lub stracić. Na władzę jako głównego zainteresowanego wskazało ponad dwukrotnie więcej respondentów niż na społeczeństwo czy państwo /opozycję pominieliśmy w tym porównaniu jako bezpośrednio, choć jakby od drugiej strony, związaną z władzą, opozycja jest bowiem definiowana głównie jako przeciwnik władzy - to jest cecha, za pomocą której jest iden-

tyfikowana i określana: nie zdarzyło się, by padła definicja opozycji jako rzecznika społeczeństwa czy jakiegoś programu politycznego/.

Jeśli zatem zestawimy odpowiedzi na pytanie 3A i 3B, otrzymamy następujący obraz czynników zaangażowanych w wybory - czynników, przypomnijmy, nie danych respondentom do wyboru, lecz wyekstrahowanych z ich wypowiedzi. Wynikiem wyborów jest zainteresowana przede wszystkim władza /i opozycja jako jej naturalny przeciwnik/, ma ona jednak znikome możliwości wpływu na ten wynik. Co więcej, pozostające do jej dyspozycji środki to przede wszystkim manipulacja wynikami i wywieranie presji czy nacisku. Wynik wyborów /właściwie frekwencja/ zależy bowiem głównie od pewnego stałego parametru społeczeństwa, pewnej stałej dyspozycji do określonego zachowania, dyspozycji modyfikowanej przez nastroje. W potocznej świadomości wybory są więc takim okresem, w którym następuje odwrócenie zależności między władzą a społeczeństwem - władza jest w tym czasie niejako zdana na łaskę bądź niełaskę społeczeństwa. Frekwencja pełni zatem w społecznej świadomości tę samą funkcję co w przeważającej części propagandy, mianowicie funkcję miernika poziomu akceptacji istniejącego porządku i sposobu sprawowania władzy oraz wyników zarządzania państwem. W świetle uzyskanych przez nas wyników sformułowanie to należałoby jednak nieco zmodyfikować. Wyborca, jak stwierdziliśmy poprzednio, podejmuje przede wszystkim decyzję o niebraniu udziału, bo pójście do lokalu wyborczego jest czymś naturalnym i oczywistym. Nie tyle więc frekwencja jest miernikiem akceptacji istniejącego porządku, co liczba odmawiających udziału w wyborach jest miernikiem nieakceptacji czy braku przyzwolenia³.

Pytanie 4. "Jak Pan/i/ sądzi, dlaczego ludzie brali /lub nie/ udział w wyborach?"

Respondenci odpowiadali tu na trzy pytania szczegółowe:

1. Dlaczego ludzie szli głosować?
2. Co by się stało, gdyby nie poszli?
3. Dlaczego niektórzy nie poszli?

³ Nie są to pojęcia tożsame w związku z tym, że tendencja do poddawania się normie "należy brać udział w wyborach" jest parametrem stałym, jest dość powszechna. Znacząca jest w takim przypadku liczba wyłamujących się spod działania tej reguły.

"Dlaczego ludzie szli głosować?" Wyodrębniliśmy następujące grupy odpowiedzi.

1. Z przekonania, że jest to obowiązkowe w sensie administracyjnym /pojawiały się tu na przykład przypuszczenia, że za niepójście do lokalu wyborczego można zostać ukaranym przez kolegium ds. wykroczeń/. "Dla świętego spokoju". "Na wszelki wypadek". "Ze strachu, pod presją". "Bo nie wiedzieli, że można nie iść" - 18,6%.

2. "Żeby spełnić obywatelski obowiązek". "Żeby wybory dobrze poszły". "Z poczucia obowiązku". "Z poczucia obywatelskiego obowiązku"- 17%.

3. "Żeby był spokój w kraju". "Żeby w kraju było lepiej, a nie gorzej". "Żeby okazać władzom zaufanie". "Żeby udzielić władzom poparcia". "Głosowali ci, co popierają spokój w kraju, ci, co popierają postęp i zmiany w polityce rządu" - 9,4%.

4. "Z nadziei na poprawę". "Z nadziei na zmianę". "Głosowali ci, którzy mają nadzieję na wyjście z kryzysu" - 5%.

5. "Z przyzwyczajenia, z tradycji, bo wszyscy chodzą" - 4,3%.

6. "Żeby wybrać odpowiednich kandydatów". "Żeby okazać poparcie kandydatom". "Żeby zmienić stare władze na nowe" - 4%.

7. Głosowali "prawdziwi obywatele, patrioci, ludzie dobrze myślący, ci, którzy mają trochę rozsądku, rozwagi" - 3,1%.

8. Głosowali "partyjni, ludzie na stanowiskach, ci, co pracują na państwowych posadach" - 1,5%.

Na tę część pytania nie odpowiedziało 32,7% respondentów.

Lista motywów przypisywanych uczestnikom wyborów potwierdza wcześniej już sformułowaną hipotezę, że wybory są dla przeciętnego wyborcy pozbawione znaczenia. Tylko 4% respondentów wyraziło przekonanie, że o udziale w wyborach decydują motywy związane z samymi wyborami, specyficzne dla tej sytuacji lub ukierunkowane na cel osiągalny tylko przez wybory. Dla znacznej większości odpowiadających na to pytanie motywem podstawowym jest chęć wypełnienia nakazu dla jednych uwewnętrznionego w postaci poczucia "obywatelskiego obowiązku", dla innych - obowiązku obwarowanego sankcjami administracyjnymi. Poza tym udział w wyborach to opowiedzenie się za porządkiem, za spokojem itp.

"Co by się stało, gdyby nie poszli"?

Znaczna większość respondentów /72,2%/ nie odpowiedziała na to pytanie, co może oznaczać m.in., że dla nich jest to mało prawdopodobne lub niemożliwe, a perspektywa niepowodzenia wyborów na tyle nieatrakcyjna, że nie pobudza do fantazjowania na ten temat. Nie jest to zatem ani możliwe, ani bliskie uczuciowo większości respondentów.

Sposób wnioskowania na podstawie braków odpowiedzi postaramy się zilustrować na przykładzie pytania: "Co by się stało, gdyby w kraju odkryto wielkie złoża ropy naftowej?" Choć jest to zdarzenie równie, a może nawet jeszcze bardziej, nieprawdopodobne jak załamanie wyborów, to niewątpliwie pobudziłoby fantazję respondentów w dostatecznie silnym stopniu, by skłonić ich do snucia rozległych przewidywań i planów na przyszłość. Podsuniecie bowiem możliwości mało prawdopodobnej, lecz bliskiej uczuciowo zazwyczaj pobudza emocjonalnie i skłania do wyrażenia własnego stosunku. Ponieważ w tym przypadku tak się nie stało, możemy przyjąć, że dla większości respondentów załamanie wyborów nie jest zdarzeniem ani atrakcyjnym, ani uczuciowo bliskim.

Potwierdzeniem takiej właśnie interpretacji jest sens wypowiedzi tych respondentów, którzy czuli się zobligowani /lub nakłonieni przez ankieterów/ do sformułowania swej opinii.

Dla zdecydowanej większości badanych /71,2% wypowiadających się na ten temat i 17,8% ogółu/ byłoby to wydarzenie praktycznie bez znaczenia. Formułowali to wprost: "nic by się nie stało", "nic takiego". Przewidywali tylko i wyłącznie konsekwencje organizacyjno-technicznej natury: "trzeba by powtórzyć", "nic - powtórka" itp.

Znacznie mniej respondentów /14,4% wypowiadających się i 3,6% ogółu/ zdarzenie takie kojarzyło z nieprzyjemnościami, które ewentualnie mogłyby spotkać tych, którzy nie wzięli udziału w wyborach. Odpowiadano: "mogliby ukarać, a nawet kolegium dać", "byliby ukarani", "mieliby kłopoty w pracy", "teraz to już nikomu nic się nie stanie, jak nie pójdzie" itp.

Dla jeszcze mniejszej grupy respondentów /10% wypowiadających się na ten temat i 2,5% ogółu/ załamanie wyborów byłoby przede wszy-

stkim porażką władzy. Możliwość taka wydawała im się nieco kusząca. Przypomnijmy jednak, że stanowili oni znikomą część ogółu respondentów.

Pozostałe grupy odpowiedzi na to pytanie okazały się tak mało liczne, że nie zasługują na przytaczanie.

"Dlaczego niektórzy nie poszli?" /głosować/.

Prawie połowa respondentów /46,9%/ nie odpowiedziała na to pytanie. Odpowiedzi pozostałych układają się w pięć grup.

1. Epitety pod adresem tych, którzy nie brali udziału w wyborach: "Krzykacze, tacy, co uważają, że przewrócą Polskę do góry nogami. Wywrotowcy", "Zatwardziali przeciwnicy rządu i ustroju. Twardo stojący w opozycji. Zaciekli zwolennicy "Solidarności". Wrogo nastawieni do władzy", "Wyrzutki społeczeństwa, niepracujący, złodzieje, spekulanci, lenie, nie chodzą do Kościoła ani do urn. Tacy, co psioczą na Polskę. Tacy, co im nie zależy, aby w Polsce było lepiej", "Ludzie nieodpowiedzialni. Nie szli z głupoty i omamienia. Ci, co mają lekceważący stosunek do spraw kraju. Zbałamuceni i przeciwnicy" - 8,7%.

2. Wypowiedzi z lekką przyganą pod adresem nie uczestniczących: "Widać za dobrze im się powodzi", "Z niezrozumienia znaczenia spraw", "Z lenistwa", "Bo słuchają podburzaczy", "Mało uświadomieni" itp. - 2,9%.

3. Wyjaśnienia i usprawiedliwienia: "Nie interesują się tym, jest im to obojętne", "Tu się nie zajmują polityką", "Nie chcieli, uważali, że to niepotrzebne", "Nie poszli, bo było daleko", "Bo nie można było głosować za kogoś", "Bo byli starzy, chorzy" itp. - 13,7%.

4. Interpretacje odmowy udziału w wyborach jako demonstracji niezadowolenia, nieufności, sentymentu do "Solidarności": "Nie szli rozczarowani polityką społeczną", "Bo im się źle powodzi", "Bo im się coś nie podobało, bo są niezadowoleni", "Bo ciągle jest źle, a poprawy nie widać", "Bo nie ma żadnej poprawy", "Rząd im się nie podobał", "Z żalu za "Solidarnością", "Bo przeżyli stan wojenny" itp. - 14,4%.

5. Zrozumienie i aprobatą dla tych, którzy nie poszli: "Bo to nie ma sensu, bo to żadne wybory, wszystko było z góry ustalone, bo

wybory są fikcją" itp., "Żeby pokazać, że są niezależni, że się nie boją", "Bo nie chcą się przyczyniać do tego bałaganu", "Nie akceptują tego, co jest i nie boją się", "Nie poszli z przekory. Były naciski, żeby iść, to ludzie nie szli",- 10,6%.

6. Odpowiedzi odnoszące się do samych wyborów: "Kandydaci im nie odpowiadali", "To było źle zorganizowane", "Wybory były niejasne, ludzie nie wiedzieli, o co chodzi", "Ludzie nie znali kandydatów, nie znali tych, na których mają głosować" - 5,1%.

Komentując odpowiedzi na jedno z poprzednich pytań stwierdziliśmy, że udział w wyborach jest zachowaniem regulowanym przez normy podobne do norm obyczajowych. W przypadku tego pytania mamy możliwość oszacowania stopnia rygoryzmu owej normy - gotowości ludzi do potępienia tych, którzy jej nie przestrzegają.

Tylko 8,7% respondentów jest skłonnych potępić tych, którzy nie podporządkowują się normie, reszta stara się ich usprawiedliwić bądź wyraża się o nich wręcz ze zrozumieniem i aprobatą. Tych ostatnich jest 10,6%, czyli nieco więcej, niż gotowych obrzucać epitetami nie uczestniczących w wyborach.

Można stąd wnosić, że norma "należy brać udział w wyborach, powinno się głosować" funkcjonuje raczej w sferze wiedzy respondentów /zdają sobie sprawę, że obowiązuje dość powszechnie i potrafią uzasadnić jej istnienie/ niż jest stosowana na co dzień do oceniania zachowań współobywateli. Jest to zatem norma nieco uciążliwa dla większości respondentów, bardziej są oni skłonni usprawiedliwiać niepodporządkowanie się jej niż potępić za to.

Co więcej, jeżeli przywołamy odpowiedzi na poprzednie pytania i stwierdzony wcześniej fakt, że w społecznej świadomości głównie władza jest zainteresowana sprawnym przebiegiem wyborów, to możemy dość zasadnie przyjąć, że udział w wyborach jest w odczuciu respondentów formą świadczenia na rzecz władzy. Część wypowiedzi spowodowanych pytaniem o motywy niegłosowania wyraźnie wskazuje, że dla 30% respondentów /suma tych, którzy interpretowali nieuczestniczenie w wyborach jako sygnał nieufności i niezadowolenia z polityki władz i sytuacji społeczno-politycznej oraz wyrażających się o takim postępowaniu z aprobatą/ świadczenie owo władzy się nie należy, jeśli nie wywiązuje się ona ze swoich obowiązków.

Pytanie 5. "Czy przyszłe wybory będą przebiegały tak jak poprzednie? Czy ludzie będą głosowali tak samo jak zwykle?".

W przypadku odpowiedzi NIE dopytywano: "Dlaczego? Co będzie inaczej? Jak zachowają się ludzie? Jeśli odpowiedź brzmiała TAK, dopytywano: "Czy wyobraża Pan/i/ sobie, co takiego mogłoby się zdarzyć, by ludzie zachowywali się podczas wyborów inaczej niż dotychczas?"

Na pytanie, czy wybory będą przebiegały tak samo, respondenci odpowiadali, że:

- ich to nie interesuje, nie obchodzi, nie znają się na tym, nie mają na ten temat zdania - 30,6%,
- powinny się różnić, bo zapowiedziane były zmiany w ordynacji wyborczej, powinny być bardziej demokratyczne i powinna być lepsza informacja na temat wyborów - 1%,
- będzie to zależeć od sytuacji materialnej ludzi, posunięć rządu przed wyborami, sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju - 5,8%,
- więcej niż poprzednio ludzi pójdzie głosować, ponieważ ludziom się polepszyło, poprawiła się sytuacja gospodarcza i dlatego, że są to ważniejsze wybory - 3,8%,
- mniej ludzi pójdzie głosować, ponieważ pogorszyły się warunki życia, ludzie zaczynają tracić zaufanie do władzy oraz działała opozycja - 5,8%.

Jakichkolwiek zmian w przebiegu wyborów do Sejmu /w porównaniu zazwyczaj do wyborów do rad narodowych/ spodziewa się zatem 15,4% respondentów. Ponad połowa natomiast /54,2%/ respondentów stwierdziła, że przyszłe wybory niczym się nie będą różniły od poprzednich, będą takie same, a ludzie będą się zachowywać dokładnie tak jak zwykle. Większość z wypowiedzających się w ten sposób uznała podobnie brzmiące odpowiedzi za wystarczające i nie wymagające w związku z tym żadnych uzasadnień. Nieliczne uzasadnienia, jakie

padały, odnosiły się z niejakim lekceważeniem zarówno do pytania, jak i samych wyborów. Były to uzasadnienia w rodzaju:

- tak, zawsze chodzili, to iteraz pójdą /o ludziach/,
- ci, co byli, to pójdą, ci, co nie, to nie,
- większość pójdzie z musu, bo kazali,
- trzeba głosować, bo to nic nie da, jak się nie będzie głosować.

Nieliczni twierdzili, że udział w wyborach będzie wyrażeniem poparcia dla władz, w związku z tym pójdzie głosować tyle samo ludzi co zwykle chodziło.

Pytanie o to, co musiałyby się zdarzyć, by ludzie zachowywali się inaczej, większość respondentów /63,9%/ pominęła milczeniem lub udzieliła wypowiedzi wymijających, na odczepnego. Ponadto 16,8% badanych odpowiedziało, że nie wyobraża sobie takiej sytuacji, że nic podobnego wydarzyć się nie może.

Właściwe odpowiedzi na pytanie uzyskano tylko od 19,2% badanych. Spośród nich 8,2% zajęła się problemem: co mogłoby zwiększyć frekwencję, a 5% tym, co może ją obniżyć. Natomiast 6% odpowiedziało, że postępowanie ludzi mogą zmienić takie wydarzenia, jak wojna, zamieszki, całkowita rewolucja w wyborach czy powstanie drugiej "Solidarności", czyli zdarzenia tak mało prawdopodobne, że tę grupę respondentów należy dołączyć do tych, którzy twierdzili, iż nie wyobrażają sobie podobnej sytuacji.

Zdaniem wspomnianej, ośmioprocentowej grupy respondentów, frekwencję mogłyby zwiększyć:

- poprawa zaopatrzenia, warunków życia, wzrost płac,
- poprawa sytuacji gospodarczej, kraju stabilizacja sytuacji politycznej,
- lepsza znajomość kandydatów, lepsza ich prezentacja,
- radykalne zmiany ustrojowe.

Obniżenie natomiast frekwencji mogłoby /zdaniem 5% odpowiadających/ być spowodowane:

- prowokacją w rodzaju zabójstwa ks. Popiełuszki,

- wprowadzeniem nowych podwyżek cen, obniżeniem stopy życiowej i powstającym na tym tle niezadowoleniem,

- nadmierną pobłażliwością i przyzwoleniem dla działań podziemia.

Dla znacznej części respondentów /nieco ponad 50%/ zachowania ludzi, ich sposób traktowania wyborów jest zasadniczo niezmienny. Liczba biorących udział w głosowaniu jest, według nich, pewnym stałym parametrem. Opinie pozostałych tych, którzy je wygłosili, są w zasadzie tylko rozszerzeniem takiego stanowiska, rozszerzeniem o wpływ ogólnie rozumianych nastrojów na wielkość frekwencji. Charakterystyczne, że w trakcie badania - kwiecień 85 - nieco więcej respondentów widziało w aktualnej sytuacji przesłanki pogorszenia nastrojów społecznych niż do ich poprawy.

x

x

x

Niewielka liczebność analizowanej grupy wypowiedzi /450 - wylosowanych z pierwotnej liczby 1500 zebranych wywiadów/ nie upoważnia do wniosków szczegółowych, odnoszących się do poszczególnych grup czy odłamów społeczeństwa. Pozostają jedynie wnioski ogólne, wysunięte na podstawie zjawisk występujących dostatecznie powszechnie.

Wnioskiem najważniejszym, do jakiego upoważnia zebrany materiał badawczy, jest teza, że sposób myślenia ludzi o wyborach i wszelkich sprawach z nimi związanych jest ściśle podporządkowany dychotemii "władza - społeczeństwo".

Na wynikach i sprawnym przebiegu wyborów zależy przede wszystkim władzy. To władza /"góra, rządzący, ekipa rządząca"/ jest uwikłana w rozgrywkę o wynik wyborów, o frekwencję i to - tak o tym przesądza potoczna świadomość - jako gracz jedyny, bez przeciwnika. Opozycja jest tu elementem zbyt mało widocznym, zwracającym zbyt mało uwagi, by mogła być traktowana jako przeciwnik władzy. Władza zatem jest zaangażowana w wybory jednostronnie.

Udział w wyborach jest uwarunkowany tradycją, obyczajem, przyzwyczajeniem. Przeciętny wyborca idąc do urny nie podejmuje bowiem żadnej decyzji, a jedynie wykonuje utrwalony, zrytualizowany gest. Decyzję podejmuje tylko wówczas, kiedy coś w nim zasiało wątpliwości na temat tego, czy powinien iść, czy nie.

Przeciętnemu wyborcy nakazują wziąć udział w wyborach normy o charakterze norm obyczajowych i zasad porządku publicznego, których przekroczenie wymaga specjalnych powodów, specjalnej sytuacji i przekonania o przynajmniej częściowym, społecznym przyzwoleniu.

Drugim generalnym wnioskiem płynącym z badań jest teza, że udział w wyborach lub jego odmowa są mało podatne na jakiekolwiek zorganizowane oddziaływania. Pewien wpływ mogą mieć tylko wahania nastrojów społecznych, co również w świadomości przeciętnego badanego jest podporządkowane myśleniu w ramach dychotomii "władza - społeczeństwo". W razie pogorszenia nastrojów władza jest "karana", jako że nadarza się po temu stosowna okazja.

Takie wnioski można wyciągnąć pośrednio, analizując sens i znaczenie poszczególnych wypowiedzi badanych, ale warto również nadmienić, że analogiczny, jeśli nie identyczny, obraz stanu rzeczy jest wyrażany przez badanych wprost w odpowiedziach na niektóre pytania.

Wybory do Sejmu będą, zdaniem zdecydowanej większości, przebiegały dokładnie tak samo jak poprzednie, tzn. wedle tych samych zasad, także ludzie będą zachowywać się tak samo. Ewentualne zmiany mogą dotyczyć wyłącznie frekwencji w razie bardziej gwałtownych wahań nastrojów społecznych.

Zespół Wyborczy I